MUZEUM GÓRNOŚLĄSKIE
W BYTOMIU
726
I

RZEWORSKA

STAN I POTRZEBY MUZEALNICTWA W POLSCE

Odbitka z tygodnika „Pion"

WARSZAWA — 1936

JADWIGA PRZEWORSKA

STAN I POTRZEBY MUZEALNICTWA W POLSCE

Odbitka z tygodnika „Pion"

WARSZAWA — 1936

726
I.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.

Referat wygłoszony na pierwszem posiedzeniu Państwowej Rady Muzealnej.

Historja muzealnictwa w Polsce ma wybitnie swoisty i odrębny charakter. Ciężkie i twarde warunki polityczne Państwa od końca XVIII w. aż po dzień odzyskania Niepodległości odbiły się na wszystkich dziedzinach życia, łamiąc je, niszcząc, siejąc wszędzie spustoszenie. W czasie, kiedy idea muzealnictwa czy też oficjalnego kolekcjonerstwa nabiera na Zachodzie wielkiego rozmachu, krystalizuje się i stwarza nowe placówki życia artystycznego i kulturalnego, kiedy państwa i królowie udostępniają zbiory swe dla całego społeczeństwa, u nas zaborcy rozgrabiają cały skarbiec narodowy, dążą do zniszczenia całej wielowiekowej kultury, chcą za wszelką cenę zatrzeć ślady wielkiej spuścizny. Przed straszną pożogą ostaje się tylko niewielka ilość prywatnych zbiorów magnackich, których kilka przetrwało po dzień dzisiejszy. Lecz w tym najkrytyczniejszym momencie niezłomna wola jednostek, często za dziwaków i fanatyków uważana, podejmuje wielki wysiłek ratowania za wszelką cenę tych resztek, które niezbicie świadczyły o wielko-

ści i odrębności historycznej i kulturalnej Narodu. I w tem właśnie tkwi przedewszystkiem swoistość muzeów polskich, że pierwsi inicjatorzy i twórcy ich nie byli tylko manjakami — kolekcjonerami, spotykanymi tak często na Zachodzie, lecz byli to ludzie, którym przyświecała przedewszystkiem idea zachowania i przekazania potomności najbardziej oczywistych dokumentów dawnej świetności i bogactwa kulturalnego gnębionej Ojczyzny — idea stworzenia pewnego rodzaju sanktuarjów narodowych. Toteż, kiedy zakładaniu i tworzeniu się muzeów w całej prawie Europie patronuje państwo i Państwo jest właścicielem zbiorów, u nas inicjatywa wychodzi od społeczeństwa, które widzi w idei zakładania muzeów jeden ze środków podtrzymania i zespolenia podupadającego ducha przez wykazywanie i podkreślanie w zbiorach przedewszystkiem odrębności i świetności historji i kultury polskiej oraz martyrologji i poświęcenia najbliższych nam pokoleń.

Zasadnicze te cechy, które zdają się powoli zanikać w dzisiejszym nastawieniu naszego muzealnictwa, odbiły się jednak bardzo i na odrębności organizacyjnej samych muzeów. Trzy dzielnice Polski, rządzone przez trzech różnych w istocie zaborców, dawały inne możliwości zakładania muzeów, inne też przedstawiały do pokonania trudności. Jeżeli bowiem Austrjacy tolero-

wali już pod koniec XIX w. społeczną inicjatywę tworzenia muzeów polskich pod patronatem miast, a nawet pod presją targów politycznych dopomagali czasem w rozwoju muzeów miejskich, to Niemcy, chcąc wszędzie zaszczepiać t. zw. kulturę niemiecką, zakładali muzea niemieckie, jako prowincjonalne filjacje muzeów pruskich i wszelką inicjatywę polską starali się tłumić w zarodku. Lecz i tu i tam praca społeczna nie ustawała. Inaczej też przedstawiała się sprawa na terenie dawnego zaboru rosyjskiego, gdzie całokształt zagadnień kulturalnych i artystycznych ciążył wyłącznie na barkach społeczeństwa i gdzie aż do czasu odzyskania Niepodległości cały ciężar utrzymywania placówek muzealnych ponosiło wyłącznie społeczeństwo, zrzeszone w ideowych i naukowych związkach. Silna więź ideowa pobudzała też pracę na emigracji, gdzie powstają duże zbiory, jak rapperswilskie, batignolskie i Bibljoteki Polskiej w Paryżu oraz prywatne, obecnie prawie wszystkie do kraju przewiezione.

Okres wielkiej wojny — to okres zniszczenia wielu zbiorów prywatnych, muzeów rodzinnych, — ośrodków kultury polskiej na kresach. Lecz już wówczas znajdują się całe szeregi ludzi, którzy zaczynają samorzutnie ratować, chronić i przechowywać nierozgrabione i niewywiezione jeszcze resztki. I kiedy nadszedł Dzień Niepodległości szybko zaczęły odżywać na-

sze zbiory. Ofiarność społeczeństwa była tak ogromna, że wkrótce liczba muzeów i zbiorów podwoiła się.

Okres krystalizacji państwowości polskiej w ogromie swych zadań nie pozwala na bezpośrednie przejęcie muzealnictwa przez Państwo. Tworzy się wprawdzie cały szereg instytucyj muzealnych, jak Państwowe Zbiory Sztuki, Muzeum Wojska i t. p., wracają państwowe zbiory rewindykowane z Rosji, odżywają wnętrza zamków królewskich i Łazienek, lecz Państwo zaabsorbowane ważniejszemi i pilniejszemi sprawami pozostawia nadal swobodę inicjatywie społecznej, która z każdym rokiem nabiera więcej rozmachu. Tem też należy tłumaczyć dzisiejszy stan muzealnictwa w Polsce, dla którego charakterystyczne są poniższe dane, dotyczące właścicieli muzeów publicznych w Polsce. (Dane te nie obejmują zbiorów specjalnych przy zakładach naukowych, niedostępnych dla publiczności). Na ogólną cyfrę 134 muzeów publicznych w Polsce, z których 66 istniało już do roku 1915, 20 jest państwowych, 33 samorządowych, 62 społecznych, 8 diecezjalnych i 11 prywatnych o charakterze publicznym. Liczby te same mówią znowu o odrębności organizacyjnej poszczególnych jednostek muzealnych i wskazują, że uregulowanie polityki muzealnej w Polsce nie może opierać się na żadnych wzorach, zapożyczonych od innych państw europejskich. Sprawa bo-

wiem ogólnej gospodarki muzealnej w państwach, gdzie większość muzeów należy do państwa, podporządkowana jest przeważnie Generalnym Dyrekcjom Muzeów, podległym Ministerstwom Oświaty, które przy udziale wszystkich dyrektorów muzeów państwowych, nietylko omawiają szczegółowo program i zakres działania poszczególnych muzeów, lecz również dzielą ogólne sumy, przeznaczane przez państwo na cele muzealne, w miarę przedkładanych istotnych potrzeb. Muzea natomiast samorządowe i społeczne nie podlegają opiece państwowej, a tylko w wypadkach, kiedy korzystają z subwencyj państwowych czyto w gotówce, czy też w formie darowizny lub depozytu wieczystego objektów muzealnych, otrzymują komisarza, wyznaczonego przez państwo; bywa również, że muzeum, subwencjonowane przez państwo, zostaje w niektórych wypadkach podporządkowane ogólnym przepisom muzealnym państwowym.

Toteż kiedy spontaniczny ruch muzealny zaczął nabierać w Polsce zbyt szerokich i nieskoordynowanych rozmiarów, kiedy na niektórych terenach ilość małych muzeów przekraczała możliwości i potrzeby ich mieszkańców (co uwidoczniało się nietylko w złych bardzo warunkach lokalowych i finansowych, ale nawet w niezdrowej rywalizacji sąsiadujących muzeów), stało się nieodzowną koniecznością uregulowanie i uporządkowanie gospodarki mu-

zealnej na terenie całej Rzeczypospolitej. Że zaś unormowanie stosunków w muzealnictwie wypływało rzeczywiście z potrzeb terenowych, najlepiej o tem świadczy fakt, że kiedy Ministerstwo W. R. i O. P. przystąpiło do opracowania ustawy muzealnej, równocześnie Związek Muzeów w Polsce podjął tę samą myśl i przedłożył Ministerstwu projekt ustawy o opiece nad muzeami, uchwalony przez VIII Zjazd Delegatów w Przemyślu dnia 19 września 1932 roku. Ogólne też zasady przedłożonego projektu pokrywały się w zupełności z zamierzeniami Ministerstwa. Ustawą z dnia 28 marca 1933 r. o opiece nad muzeami publicznemi powierzony więc został nadzór i opieka nad muzeami publicznemi Ministrowi W. R. i O. P. w zakresie naukowym, artystycznym, technicznym i organizacyjnym. Ministrowi W. R. i O. P. zastrzeżone zostało również prawo udzielania zezwoleń na założenie muzeów publicznych i zatwierdzanie statutów, co właśnie ma na celu przedewszystkiem uregulowanie, unormowanie i skoordynowanie całej polityki muzealnej. Jako organ doradczy i opinjodawczy została stworzona przy Ministrze W. R. i O. P. Państwowa Rada Muzealna, której organizację i zakres działania określa rozporządzenie z dnia 13 lutego 1935 r. o Państwowej Radzie Muzealnej.

I tak wchodząc obecnie w nową fazę organizacji muzealnictwa w Polsce, należy

sobie przedewszystkiem uświadomić, jak przedstawia się stan faktyczny muzeów. Nie będę się tu zajmowała szczegółowo rozmieszczeniem i ogólnym charakterem poszczególnych muzeów, gdyż z jednej strony uwidocznia to mapa opracowana na podstawie stanu z 1935 r., z drugiej zaś strony z rozmieszczeniem i zasięgiem muzeów zapoznał nas dokładnie prof. Wł. Antoniewicz w pracy swej pod tytułem *Zagadnienie sieci muzeów regjonalnych w Polsce.*

Ogólnie biorąc, istniejące już muzea można do pewnego stopnia podzielić na kilka typów, choć typów tych nie da się z całą dokładnością wyodrębnić.

A więc muzea o charakterze 1°, centralnym, jak Państwowe Muzeum Zoologiczne, Państwowe Muzeum Archeologiczne, Muzeum Fizjograficzne Polskiej Akademji Umiejętności, Muzea Narodowe, Muzeum Kolejowe, Muzeum Przemysłu i Techniki przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i t. p.; 2°, o charakterze ogólno światowym, jak np. Muzeum Czartoryskich w Krakowie i Gołuchowie, Muzeum w Kórniku, Muzeum Bartoszewiczów w Łodzi, Muzeum Krasińskich i Zbiory Zamoyskich w Warszawie, Zbiory Wilanowskie i t. p., 3°, Muzea ogólno-polskie, jak np. Muzeum Śląskie w Katowicach, Zbiory Tow. Zachęty w Warszawie, Galerja Malarstwa we Lwowie, galerja malarstwa Muzeum Miej-

skiego w Bydgoszczy i t. p., 4°, Muzea okręgowe, jak Muzeum Miejskie w Toruniu, Muzeum Archeologiczne U. S. B. i Muzeum Etnograficzne U. S. B. w Wilnie, Muzeum Pokuckie w Stanisławowie, Muzeum Podolskie w Tarnopolu i t. p., których zasięg działalności obejmuje całe województwo, czyli raczej okrąg administracyjny, niż etniczny, czy też fizjograficzny lub historyczny. Do tego typu zaliczyć należy również i muzea diecezjalne, których zasięg obejmuje poszczególne diecezje, a więc pewnego rodzaju wydzielone okręgi kościelne 5°, odrębny typ tworzą też muzea regjonalne i t. zw. ziemskie, z których pierwsze obejmują mniej więcej dość ściśle określony teren etniczny lub przyrodniczy, jak np. Muzeum Etnograficzne P. T. K. w Łowiczu, Muzeum Kurpiowskie P. T. K. w Nowogrodzie Łomżyńskim, Muzeum „Bojkowszczyzna" w Samborze, Muzeum przyrodnicze w Białowieży, lub tworzące się Muzeum Huculskie w Żabiem. Zbliżone są do nich w ogólnym swym charakterze muzea t. zw. ziemskie, które jednak nie obejmują całego regjonu, a jedynie pewne wydzielone z nich tereny, odpowiadające w większości wypadków dawnemu podziałowi Polski historycznej, jak np. Muzeum Ziemi Sądeckiej w Nowym Sączu, Muzeum Ziemi Sanockiej w Sanoku, Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu, i t. p. 6°. W końcu osobny zupełnie typ stanowią muzea lokalne, jak

Muzeum Historyczne Miasta Lwowa lub Poznania, Muzeum w Rabce, Dom Matejki w Krakowie i t. p.

Chaos ten, panujący w podziale terytorjalnym zasięgu poszczególnych muzeów, potęguje jeszcze brak określonego programu i terenu pracy pojedyńczych komórek oraz brak kwalifikowanego personelu. Wyżej więc przytoczony podział raczej należy uważać do pewnego stopnia za teoretyczny, gdyż częstokroć mimo ogólnego nastawienia w muzeum na pracę, odpowiadającą jego stanowisku, w istocie są to dopiero właściwie w wielu wypadkach usiłowania do stworzenia instytucyj, odpowiadających nietylko nazwie, lecz i zadaniom nakreślonym w statutach.

Obecnie przejdę do ogólnego scharakteryzowania poszczególnych działów naszego muzealnictwa. Najlepiej pod względem organizacyjnym i jakościowym przedstawia się sprawa muzeów technicznych, które powstały w ostatnich latach. Całokształt zagadnień został bowiem scentralizowany do pewnego stopnia w Muzeum Przemysłu i Techniki, które po opracowaniu szczegółowego programu działalności uzgodniło swe poczynania z istniejącemi już muzeami, jak Muzeum Kolejowe i Muzeum Wodociągów i Kanalizacji, oraz nawiązało kontakt z Muzeum Poczt i Telekomunikacji i objęło swym zasięgiem teren całej Rzeczypospolitej jako muzeum centralne. Na

przeszkodzie jednak wykonaniu całego programu stoi przedewszystkiem brak odpowiedniego pomieszczenia i finansów dla zrealizowania opracowanego projektu budowlanego. Muzeum Przemysłu i Techniki, oraz Muzeum Kolejowe zasługuje na specjalne wyróżnienie ze względu na swe naukowe, dydaktyczne i propagandowe nastawienie. W ubiegłym roku przystąpiono również do stworzenia specjalnego ośrodka technicznego w terenie przez zorganizowanie pewnego rodzaju „skansenu" technicznego w Sielpi Wielkiej dla Zagłębia Staropolskiego. Zagadnienie muzeów technicznych jest jednak całkowicie odrębne i specjalne i nie wkracza bezpośrednio w orbitę działalności muzeów prowincjonalnych.

Zagadnieniem natomiast, interesującem większość muzeologów regjonalnych, jest sprawa muzeów i działów przyrodniczych. Poza bowiem ośrodkami centralnemi, jak Państwowe Muzeum Zoologiczne i Muzeum Fizjograficzne P. A. U., oraz mniejszemi muzeami przyrodniczemi w Białowieży, Truskawcu, na Helu, w Łodzi, w Grodnie, w Poznaniu, Katowicach, i we Lwowie (Dzieduszyckich), we wszystkich prawie innych muzeach okręgowych czy regjonalnych działy przyrodnicze są jakąś bliżej nieokreśloną przyczepką, nie dającą żadnego wyobrażenia o charakterze i odrębności danego regjonu przyrodniczego. Są to przeważnie zbiory o charakterze amatorskim,

które tylko w niektórych wypadkach mogą zaledwie służyć jako ilustracje do pomocy naukowej szkolnej. Opracowanie pewnego programu i dyrektyw, jak i co należy zbierać, gdzie i jakie zbiory przyrodnicze mają rację bytu i w których muzeach powinny się znajdować, to nietylko rola centralnych muzeów przyrodniczych, lecz i najbliższych zakładów naukowych. Prowadząc bowiem naukowe badania terenowe, mogą one w wielkim stopniu współdziałać przy organizowaniu i tworzeniu oraz opracowywaniu działów przyrodniczych z wielką korzyścią dla nauki i popularyzacji nauk przyrodniczych w najszerszych warstwach społecznych.

Inaczej, lecz niemniej chaotycznie przedstawia się sprawa zbiorów archeologicznych, na które zapanowała w ostatnim czasie formalna moda, odsuwając niejednokrotnie wszystkie inne działy w muzeach prowincjonalnych na plan drugi. Rzekome to zamiłowanie do archeologji przedhistorycznej łatwo sobie wytłumaczyć tem, że jest to obecnie może najłatwiejsza zdobycz, zwłaszcza jeżeli chodzi o szybki wzrost ilości eksponatów w muzeach. Niema prawie takiego zakątka Polski, gdzieby nie znajdywano przypadkowo przy robotach ziemnych lub przy robotach w polu przedhistorycznych cmentarzysk. W dość częstych wypadkach, kiedy delegaci Państwowego Muzum Archeologicznego z tych lub innych

przyczyn nie mogą się zainteresować lub zbadać na miejscu wykopalisk i niemi się zaopiekować, kierownicy muzeów rzucają się na swą zdobycz i bez względu na wartość znaleziska włączają odrazu całe, jak im się wydaje, kolekcje zbiorów do muzeum. Lecz dziwić się takiemu stanowi rzeczy nie należy, gdyż i na tem polu wyczuwa się silny brak ścisłej i planowej współpracy większych muzeów z mniejszemi i wzajemnego zrozumienia wspólnych interesów muzealnych. Wprawdzie istniejące już ośrodki centralne, jak Państwowe Muzeum Archeologiczne, Muzeum Archeologiczne P. A. U., Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu, oraz mniejsze placówki w Wilnie, Lwowie, Łodzi i Toruniu, tudzież wszystkie zakłady uniwersyteckie, — prowadzą badania terenowe i czuwają nad pracami prowadzonemi w terenie, widoczny jest jednak brak koordynacji pracy oraz całkowitego zrozumienia dla pracy muzeów regjonalnych. Brak opieki nad mniejszemi zbiorami oraz nienależyte wyzyskiwanie drobnych placówek muzealnych, a nawet pomijanie ich przy prowadzeniu badań i gromadzeniu zbiorów oraz prowadzeniu akcji ratowniczej w terenie należy do często spotykanych objawów. Dla nikogo jednak nie jest tajemnicą, jak wielkie czasem zasługi położyli archeolodzy-amatorzy, którzy z wielkiego zamiłowania umieli w ostatniej nieraz chwili ratować nieocenione skarby dla nauki. I

właśnie tu leży ważne zadanie przed Państwowem Muzeum Archeologicznem, aby przez stworzenie racjonalnej sieci działów archeologicznych przy muzeach prowincjonalnych opanować cały teren i skierować młodsze pokolenie archeologów na odpowiednie tory. Nie ulega bowiem wątpliwości, że na takiem rozbiciu i rozproszeniu zbiorów archeologicznych po wszystkich prawie najmniejszych nawet muzeach, nie posiadających możliwości znajomości archeologji i opieki fachowej, cierpią nietylko zbiory, lecz i nauka. Na uzgodnieniu całej akcji terenowej i ścisłej współpracy wszystkich interesujących się archeologją muzeów zyskałoby niewątpliwie i Państwowe Muzeum Archeologiczne i wszystkie muzea prowincjonalne.

Zdawałoby się, że sprawa muzeów, zbiorów, czy też działów etnograficznych, wobec ich wyjątkowego bogactwa i znaczenia dla kultury Narodu oraz obecnego zainteresowania ogółu kulturą materjalną i duchową ludową, przedstawia bardziej jednolite zagadnienie. Niestety wskutek niezorganizowania jeszcze racjonalnego Centralnego Muzeum Etnograficznego, częściowo istniejącego obecnie przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, oraz wskutek bardzo ciężkiej sytuacji lokalowej Muzeum Etnograficznego w Krakowie stan zbiorów etnograficznych w małych muzeach z nielicznemi tylko wyjątkami wykazuje właśnie brak odpowie-

dniej fachowej opieki i kierownictwa. Do programowo założonych i prowadzonych ośrodków, gromadzących nietylko zbiory z zakresu kultury materjalnej, ale i duchowej poszczególnych regjonów, należy przedewszystkiem Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, Muzeum Etnograficzne U. S. B. w Wilnie, Muzeum „Bojkowszczyzna" w Samborze, Muzeum Tow. Nauk im. Szewczenki we Lwowie, oraz muzea w Łodzi i w Łowiczu, a także dział etnograficzny w Muzeum Śląskiem w Katowicach.

Nierównomierność nasilenia muzeów zbiorami etnograficznemi nie odpowiada w żadnym stosunku bogactwu poszczególnych terenów. Wystarczy przejrzeć zbiory Muzeum Poleskiego w Pińsku lub Podolskiego w Tarnopolu, umieszczonych pośrodku niebywale bogatych regjonów etnicznych, aby przekonać się, że praca w tej dziedzinie jest jeszcze w wielu okręgach zaledwie w zaczątkach. Stan badań nad kulturą materjalną ludową postąpił wprawdzie ogromnie w ostatnich czasach, lecz wszędzie daje się odczuwać w terenie nietylko brak przygotowanych fachowo zbieraczy, lecz przedewszystkiem opracowań i wskazań szczegółowych oraz materjału porównawczego. Podkreślić również należy, że w przeważnej ilości zbiorów można raczej mówić o kolekcjach sztuki ludowej, a nie o całokształcie kultury materjalnej czy duchowej zamieszkującej dany teren ludności. I cho-

ciaż zainteresowanie i zamiłowanie do sztuki ludowej jest znacznie silniejsze niż dla ogólnej kultury materjalnej, to jednak dla przedstawienia pełnego obrazu życia mieszkańców konieczne jest uzupełnienie zbiorów pod tym kątem widzenia, inaczej byłby ten obraz zbyt jednostronny. Jak konieczny jest pośpiech w zorganizowaniu i skoordynowaniu należytem zbiorów etnograficznych najlepiej świadczy fakt, że zanikanie wielu przejawów kultury ludowej idzie w tak raptownem tempie, że dzisiaj na terenach bardziej uprzemysłowionych czy też posiadających t. zw. wyższą cywilizację z wielkim wysiłkiem i trudem udaje się tylko znajdywać pojedyńcze okazy zamierającej rodzimej kultury ludowej, że np. mimo wielkich zachodów nie udało się dotychczas zdobyć całego stroju kaszubskiego dla zbiorów tworzącego się Muzeum Morskiego w Gdyni. Dla uratowania więc i pokazania tak odrębnej, bujnej i różnorodnej kultury konieczna jest współpraca nietylko wszystkich muzeów zajmujących się etnografją, lecz przedewszystkiem wszystkich badaczy naukowych i miłośników kultury ludowej.

Muzea i zbiory historyczno-kulturalne, znajdujące się prawie na wszystkich terenach, obejmują pamiątki historyczne lub kulturalne dotyczące bądźto poszczególnych miast jak Muzeum Historyczne m. Lwowa lub Poznania, czy też dział Starej Warszawy

w Muzeum Narodowem w Warszawie, bądźto związane są z wybitnemi jednostkami jak np. Muzeum Matejki w Krakowie, Mickiewicza w Nowogródku lub tworzące się Muzeum Belwederskie w Warszawie i Muzeum Chopinowskie w Żelazowej Woli i t.p. Oprócz tego w większości muzeów gromadzone są pamiątki odnoszące się do terenów działania poszczególnych muzeów, sławnych osobistości, cechów i zgromadzeń lub odnoszących się do specjalnie ważnych wydarzeń narodowych. Ponieważ różnorodność gromadzonych przedmiotów jest ogromna i wchodzi w zakres wszystkich dziedzin sztuki, archiwistyki i bibljotekarstwa, konieczne jest przeprowadzenie pewnej selekcji zbiorów i naukowego ich opracowania dla podkreślenia ich wartości historycznej i dydaktycznej oraz wyeliminowania rzeczy bezwartościowych. Należałoby również dla celów wychowawczych i ideowych położyć nacisk na zbiory, odnoszące się do walk o Niepodległość, zwłaszcza ostatniej doby.

Odrębne zupełnie zagadnienie przedstawia największa, bo licząca przeszło 60 wydzielonych zbiorów, grupa muzeów historyczno-artystycznych, znajdujących się, z wyjątkiem zbiorów prywatnych, prawie wyłącznie w ośrodkach uniwersyteckich lub też w większych miastach, jak Katowice, Bydgosz, Toruń, Łódź, Tarnów i t. p. Oprócz tego we wszystkich prawie muzeach regjo-

nalnych istnieją większe lub mniejsze działy sztuki. Chaos panujący i w tej dziedzinie należy przypisać z jednej strony w wielu wypadkach brakowi zgóry określonego programu, z drugiej zaś brakowi koordynacji pracy oraz nieuzgodnieniu zakresu pracy przez kierowników muzeów. Wielotorowość zbiorów i ich dublowanie w tych samych nawet miejscowościach, powstałe wskutek ambicji i zamiłowań twórców poszczególnych zbiorów oraz spontanicznego ruchu muzealnego w jego początkach, wymagają gwałtownej reorganizacji i komasacji zbiorów. Dotychczasowy stan ich ma raczej charakter stałych wystaw nie zawsze o zdecydowanym programie. Brak naukowego opracowania oraz selekcji zbiorów, brak odpowiedniego pomieszczenia i rozmieszczenia ich oraz przeładowanie przedmiotami drugorzędnemi i często nieistotnemi, nie pozwala na racjonalne przedstawienie drogi ewolucji sztuki oraz podkreślenie jej charakterystycznych cech. Zbiory te wskutek tego stanu rzeczy nie mogą spełniać swych najistotniejszych zadań, to jest powszechnego kształcenia społeczeństwa oraz nie dają należytego materjału porównawczego dla artystów i specjalistów. Brak katalogów i przewodników, brak pracowni konserwatorskich i naukowych daje się, z małemi wyjątkami, odczuwać na każdym kroku. Nie ulega wątpliwości, że przyczyniają się tu przedewszystkiem ciężkie wa-

runki ekonomiczne i lokalowe, jednakże wzajemne porozumienie się muzeów oraz zrozumienie istotnych celów zdoła nawet i w dzisiejszych warunkach usunąć niejedną bolączkę. Stworzenie bowiem większych ośrodków pracy, skomasowanie zbiorów analogicznych oraz rewizja programów poszczególnych muzeów pozwoli prędzej na nowoczesne zorganizowanie zbiorów, na założenie pracowni i utrzymywanie personelu fachowego oraz na racjonalne udostępnienie zbiorów publiczności. Ogólna reorganizacja i rewizja dotychczasowych poglądów przyniesie niewątpliwie wiele korzyści dla całokształtu muzeów historyczno-artystycznych i ich wzajemnego stosunku. Czyż naprzykład większe muzea lub zbiory nie powinny przeprowadzać co pewien czas gruntownego przeglądu swoich magazynów? Czyż nie powinny tak przedmiotów, nie przedstawiających specjalnych wartości dla zbiorów o wysokim poziomie artystycznym i naukowym, jak i dubletów oraz przedmiotów niewchodzących w zakres działalności muzeum, przekazywać do innych muzeów w formie depozytów, albo też, czy nie powinny przeprowadzać racjonalnej wymiany okazów?

Chaos panujący, jak widać, prawie we wszystkich dziedzinach naszego muzealnictwa, odbija się też bardzo jaskrawo w zawartości większości muzeów. Różnorodność i rozmaitość zbiorów w wielu muzeach, o-

gólnie mówiąc, regjonalnych robi wrażenie jakichś przypadkowych zbiorów amatorskich, czasem nawet graniczących z pseudoromantycznemi zamiłowaniami. Brak choćby szkicowego programu pracy wytwarza niejednokrotnie nawet wrażenie jakiejś nieokreślonej graciarni. Z wyjątkiem bowiem nielicznych muzeów regjonalnych o zdecydowanym charakterze lub zgóry określonej specjalności, oddających w mniejszym lub większym zakresie i podkreślających specjalne właściwości regjonu, większość stanowi bliżej nieokreślone „brikabraki" i jest wykładnikiem raczej zamiłowań twórców zbiorów jak danego regjonu. Nierównomierne rozmieszczenie muzeów, wypływające z jednej strony z istoty samego terenu z drugiej zaś z przypadkowego doboru ludzi, którzy z wielkiem poświęceniem podejmowali się pracy dla idei w miarę sił i możliwości, potęguje jeszcze ten zamęt. Samorzutna ta i pełna ofiarności praca nie zawsze bowiem była przemyślana i uzgodniona, o czem najlepiej świadczy teren województwa kieleckiego, na którym wykazał już prof. Antoniewicz w cyt. pracy, jak dalece interesy poszczególnych muzeów zazębiają się a nawet zachodzą na siebie.

Nie ulega wątpliwości, że stan finansowy i lokalowy większości muzeów prowincjonalnych jest tak opłakany, że trudno jest mówić o ich szybkiej i gruntownej reorganizacji, lecz przeprowadzenie pewnej selek-

cji muzeów i możliwie dokładne skonkretyzowanie ich programów i terenów działalności oraz unormowanie ich wzajemnego stosunku, rozwiązałoby nawet w obecnych warunkach niejedną trudność.

Inne, lecz może jeszcze ważniejsze i głębiej sięgające zagadnienia przedstawiają muzea w większych ośrodkach, a noszące przeważnie charakter muzeów centralnych, ogólnoświatowych, ogólnopolskich, czy też jak niektórzy nazywają stołecznych. Konsekwencje nieuzgodnionej pracy są tu może jeszcze jaskrawsze. A przejawiają się one przedewszystkiem w wielkich ośrodkach w formie istnienia kilku równoległych konkurujących ze sobą zbiorów. Dla scharakteryzowania tej wielotorowości naszego muzealnictwa wystarczy wspomnieć, że w Warszawie istnieje aż 5 zbiorów graficznych, a mianowicie przy Muzeum Narodowem, Bibljotece Uniwersyteckiej, Bibljotece Narodowej, Centralnej Bibljotece Wojskowej oraz w Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki. Zbiory numizmatyczne zaś w Muzeum Narodowem, Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki i Mennicy Państwowej. Obok ogromnej galerji malarstwa polskiego w Muzeum Narodowem istnieje jeszcze galerja malarstwa polskiego w „Zachęcie“ Sztuk Pięknych i w Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki. Niema też nieodzownej współpracy ani porozumienia między Państwowem Muzeum Archeologicznem i Muzeum

Archeologicznem im. Majewskiego Tow. Nauk Warsz., obok których istnieje jeszcze niewielki zbiór archeologiczny w Muzeum Narodowem. W Krakowie znowu obok istniejących już dwóch poważnych zbiorów graficznych przy Bibljotece Jagiellońskiej i Muzeum Narodowem, powstał niedawno trzeci gabinet grafiki przy Polskiej Akademji Umiejętności. Nie lepiej przedstawia się sytuacja we Lwowie, gdzie wskutek różnolitych zapisów, braku lokali oraz nieuzgodnienia zamierzeń przez kierowników muzeów, poważne naogół zbiory zostały rozbite. Mam tu na myśli przedewszystkiem zbiory etnograficzne w Narodowem Muzeum Ukraińskiem i w Muzeum T-wa Nauk. im. Szewczenki oraz zbiory miejskie i Muzeum Dzieduszyckich, a także miejskie galerje obrazów — Orzechowicza i Narodową.

Dotychczasowe warunki lokalowe są prawie wszędzie fatalne. Z wyjątkiem bowiem Muzeum Narodowego, które w najbliższym czasie przeprowadzi się całkowicie do własnego gmachu i Muzeum Wojska oraz Muzeum Poczt i Telekomunikacji i kilku jeszcze muzeów (np. Muzeum Arch. im. Majewskiego), wszystkie inne walczą z tego rodzaju trudnościami lokalowemi, że cierpi na tem nietylko sprawa racjonalnego udostępnienia zbiorów dla publiczności, lecz przedewszystkiem ich konserwacja, naukowe opracowanie i sama praca w muzeum.

Czy weźmiemy pod uwagę Państwowe Muzeum Archeologiczne, Państwowe Muzeum Zoologiczne, czy Dyrekcję Państwowych Zbiorów Sztuki, Muzeum Etnograficzne i Muzeum Przemysłu i Techniki przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, czy Muzeum Etnograficzne w Krakowie lub dotychczasowe pomieszczenie Muzeum Narodowego w Krakowie, to przyznać należy, że stan tego prowizorjum przynosi nieobliczalne szkody dla zbiorów, nauki i popularyzacji samego muzealnictwa.

Trudno dzisiaj jednem pociągnięciem zaradzić złu, lecz zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przy pewnej konsolidacji, dobrej woli i wytężonych wspólnych siłach niejedna usterka może być usunięta. Czyż nie łatwiej jest naprzykład postawić na odpowiednim poziomie jeden gabinet graficzny w Warszawie z wyszkolonym personelem i utrzymać go na właściwej wyżynie, niż rozdrobniać wysiłki na utrzymanie i prowadzenie pięciu? Czyż nie zyskają na tem same zbiory i publiczność, nie mówiąc już o nauce? Czyż w myśl tych zdrowych zasad program budowlany Muzeum Narodowego w Krakowie nie przewiduje zebrania rozproszonych w kilku budynkach zbiorów, które właśnie dopiero po odpowiedniem ich skomasowaniu i zorganizowaniu okażą się w pełni walorów?

Koniecznem więc wydaje się tu przeprowadzenie gruntownej reorganizacji, zdąża-

jącej do koordynacji pracy i komasacji zbiorów, do stworzenia z nich żywych placówek artystycznych, kulturalnych, naukowych i oświatowych, promieniujących na całą Polskę — do wprowadzenia ich w orbitę życia codziennego.

Stworzenie większych placówek muzealnych umożliwi też w prędszym czasie ścisłe określenie istotnych zadań, stworzenie pracowni naukowych i konserwatorskich oraz sal wykładowych, których istnienie jest nieodzowne. Tego rodzaju pracownie mają nietylko wielkie znaczenie lokalne, lecz odgrywają też poważną rolę w życiu muzealnem prowincji, służąc za poradnię naukową i konserwatorską.

Z ogólnych rozważań wyeliminowałem prawie całkowicie sprawę zbiorów przy zakładach naukowych, jako zbiorów o specjalnym zupełnie charakterze. Nasuwa się tu jednak zagadnienie, czy nie należałoby niektórych kolekcyj, poza oczywiście ściśle naukowemi, udostępnić dla publiczności ewentualnie też przekazać w formie depozytów do muzeów publicznych.

W ogólnych uwagach nie można pominąć jeszcze spraw finansowych, które są w wielkim stopniu przyczyną takiego stanu naszego muzealnictwa, a które powinny mimo obecnie najmniej sprzyjających warun-

ków ulec pewnej reformie. Większość muzeów bowiem, poza muzeami państwowemi i samorządowemi, nie posiada wogóle żadnego stałego choćby minimalnego budżetu i żyje właściwie z dnia na dzień. Wiele też instytucyj, które zdawałoby się, że mają byt zapewniony, uzależnionych jest od nastawienia i zrozumienia kierowników poszczególnych samorządów czy też instytucyj naczelnych, którzy w wielu wypadkach, uważając istnienie muzeum za pewnego rodzaju luksus, najłatwiej przy pierwszych ograniczeniach budżetowych skreślają sumy na muzealnictwo. Lecz winę ponoszą wielokrotnie i same muzea, które wskutek małego emanowania nazewnątrz, braku należytej propagandy i bardzo nielicznej frekwencji, nie odgrywają prawie żadnej roli w życiu kulturalnem i społecznem. Skierowanie więc pracy muzealnej na właściwą drogę oraz przekonanie czynników miarodajnych o znaczeniu muzeów dopomoże niejednokrotnie do poprawy i zapewnienia bytu instytucjom muzealnym.

Aktualne również jest zagadnienie budowy muzeów, a przedewszystkiem projektów budowlanych. Samorzutność poczynań, a często nawet niezbyt dokładne przemyślenie programu budowy i niezdawanie sobie sprawy z możliwości i warunków lokalnych,

terenowych i finansowych, dało już w ostatnich latach kilka ujemnych przykładów. (Muzeum P. T. K. we Włocławku, Muzeum Narodowe w Warszawie lub konkurs rozpisany na Muzeum w Toruniu). Scentralizowanie nie inicjatywy i zamierzeń, lecz opinjowania i decyzji w sprawach projektowanych budowli muzealnych niewątpliwie dałoby pomyślniejsze rezultaty.

Wiele też poczynań i zadań rozbija się o brak kwalifikowanych pracowników muzealnych. Nastawienie ogólnoświatowego muzealnictwa na stworzenie z muzeów placówek badawczo-naukowych, kulturalno-artystycznych i oświatowych, wymaga specjalnego kształcenia fachowców i specjalnego podejścia do rzeczy. Aby zaradzić tym niedomaganiom odbijającym się dość silnie w pracy naszych muzeów, należałoby przedewszystkiem pomyśleć o zorganizowaniu odpowiednich kursów, umożliwieniu praktyki w większych instytucjach należycie postawionych oraz stworzeniu kadr przygotowanych pracowników. Wobec braku środków na utrzymanie specjalistów w małych muzeach należałoby je podporządkować pod względem fachowym większym ośrodkom. W ten sposób kollaboracja muzeów i pracowników muzealnych byłaby znacznie bliższa, a niejedna sprawa wspólnie omówiona zyskałaby na jej skonkretyzowaniu.

Najważniejszą jednak rzeczą, od której uzależniony jest rozwój i znaczenie muzeów w Polsce, to przedewszystkiem określenie, czem one mają być, jaką rolę odgrywać, do jakich mają służyć celów, gdzie i jakie mają rację bytu, aby należycie kontynuować pracę zaczętą dla szczytnych ideałów i godnie reprezentować sztukę, kulturę i naukę Wielkiego Mocarstwa.